

JANINA MITURA

ur. 1923; Kock



Miejsce i czas wydarzeń	Kock, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kock, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, edukacja, zabawki

Dzieciństwo w przedwojennym Kocku

Nazywam się Janina Mitura, urodziłam się w 1923 w Kocku. Dzieciństwo [miałam] bardzo ładne i bardzo dobre. Mieliśmy bardzo, bardzo dobrą matkę, która się tak dziećmi opiekowała, że naprawdę dzieciństwo miałam bardzo ładne. Miałam koleżanki, chodziłam do szkoły, skończyłam tylko sześć klas, do siódmej już nie poszłam, no bo wtedy było trochę coś skąpo, rodzice nie mieli [pieniędzy], na zeszyt trzeba było [pieniędzy], ja nie miałam. „A czego nie idziesz do szkoły?”, „Bo nie mam na zeszyt”. I nie poszłam do szkoły, przerwałam [naukę].

Mamusia była bardzo dobra, gęsi paśła, stado gęsi mamusia moja miała, zawsze trzymała stado gęsi, bo później Żyd przyszedł i zakupił całe stado gęsi od razu. A na pióra mamusia trzymała, bo nas było dużo dzieci i trzeba było poduszki, pierzynki [robić], no to trzymała na pióra gęsi, żeby te pierzynki robić.

Były tam Żydówki koleżanki, ale mało. Miałam sąsiadkę, Zabielskich córkę, to myśmy były najlepsze koleżanki. Były klasy, były skakanki, rysowało się na ziemi, robiło się domki z piasku. Były lalki, ale same żeśmy robiły lalki, ze szmat. Kiedyś nie bardzo kupowali takie zabawki. [Czasem] kupiłam jakiś pierścionek, jak był odpust, albo jakieś koraliki czy broszkę. A tak nie było, nie miały dzieci zabawek, jak teraz mają.

Było picie, ale nie takie w butelkach, to pamiętam jak dziś. Jak piją [dzisiaj] takie kolorowe [napoje], to mi się przypomina. Stał wóz, przed wozem stał stolik, a za stolikiem stała kobieta, było wiadro z wodą, wsypała jakiegoś proszku kolorowego i cukru czy jakiegoś tego soku [wlała], wymieszała i [wołała]: „Woda na szklanki! Woda na szklanki! Woda na szklanki!”. I ludzie chodzili i pili tę wodę, kolorowa była. Ani to dobre, ani to z gazem, ani to nic. Woda na szklanki.

I były te szczyпки, jak to mówią, i teraz są te szczyпки. Były wiatraczki, lalki były. Tak samo jak i teraz, mieli jednakowo. Tylko mniej było tych zabawek, tych różnych czołgów, tych samochodów, tego mniej było. Więcej było lalek, no i były różańce, obrazy. Ale tę wodę na szklanki to pamiętam jak dziś. I ja nie lubię kolorowych [napoi], jak piją nieraz, to im mówię: „Woda na szklanki”.

Data i miejsce nagrania	2016-07-07, Kock
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"